

POLEMIKA

DYREKTOR TEATRU NOWEGO ODPOWIADA MARCINOWI KĄCKIEMU

Obecności „Uszola” na sobotniej premierze spektaklu „Ambona Ludu”, na podstawie tekstu Wojciecha Kuczoka, napisał we wtorkowej „Wyborczej” Marcin Kącki, który też był na spektaklu. „Uszol” to Rafał Dąbrowski - kibic Lecha Poznań o kryminalnej przeszłości. „Ambona ludu” opowiada właśnie o środowisku kibiców.

„Na bok, że »Uszol«, to kibol-bojówkarz, który prał po mordach innych kiboli, a teraz walczy w klatkach - nie wymagam od kibiców, by na trybunie dawali korepetycje z łaciny - napisał w komentarzu Kącki. - »Uszol« siedział jednak w areszcie za udział w grupie handlującej narkotykami, a na ciele ma tatuaż ze znakiem Waffen SS” - napisał Kącki. „Ciekawią mnie, jako reportera, rozmowy z ludźmi, którzy poblądzi. Ale nie jest to człowiek, który powinien być konsultantem w sztuce o tak społecznym wymiarze, chyba że jej tematem byłaby właśnie gloryfikacja zła. (...) Podczas rautu Kruszczyński udzielił mu głosu, a ten zrugął dyrektora, że aktorzy grający kiboli nie powinni mieć tatuaży z powstańcami wielkopolskimi, bo to mało realne” - czytamy w komentarzu.

We wtorek Piotr Kruszczyński wydał oświadczenie w związku z publikacją w „Wyborczej”. Jego treść publikujemy poniżej.

W związku z artykułem Marcina Kąckiego pt. „Premiera w Teatrze



LUKASZ CYNALIEWSKI / AGENCJA GAZETA

„Ambona ludu” miała premierę w sobotę, 17 grudnia

**Dyrekcja Teatru Nowego oświadcza,
że nie zamierza nikomu odbierać
możliwości swobodnego dostępu do dóbr
kultury zagwarantowanego artykułem
73 Konstytucji RP**

Nowym pod znakiem »Uszola” z tatuażem SS”, opublikowanym w poznańskim wydaniu „Gazety Wyborczej” z 20 grudnia 2016 roku, dyrekcja Teatru Nowego

oświadcza, że nie zamierza nikomu odbierać możliwości swobodnego dostępu do dóbr kultury zagwarantowanego artykułem 73 Konstytucji RP.

Obecność przedstawicieli środowiska kibicowskiego na spektaklu „Ambona ludu” nie wiązała się jak dotąd z żadnymi ekscesami, aktami przemocy czy agresji. Uważamy, że jednym z podstawowych zadań teatru - zwłaszcza w obecnej sytuacji - jest nawiązywanie dialogu społecznego, między innymi przez podjęcie tematów, które nas dzielą, oraz przez opisywanie skrajnych postaw. Wyrażamy nadzieję, że podejmując próbę dialogu, możemy przyczynić się do porozumienia społecznego lub choćby do kulturalnej i pokojowej prezentacji stanowisk. Postrzegamy nasz teatr jako miejsce mediacji, a nie zaogniania konfliktów. Jesteśmy otwarci i gotowi do dyskusji z każdym widzem.

Nawiązując do wspomnianego artykułu, pragniemy wyjaśnić, że pan Rafał Dąbrowski był gościem premierowym jednego z aktorów, a Teatr Nowy w Poznaniu nie zawierał z nim żadnych umów dotyczących konsultacji. Ani autor tekstu, ani reżyser, nie znając pana Rafała Dąbrowskiego do dnia premiery spektaklu, nie mogli korzystać z jego wskazówek i porad, jak insynuuje autor artykułu. Stanowisko autora artykułu dziwi tym bardziej, że sześć godzin przed publikacją tekstu w wersji internetowej, w korespondencji z dyrektorem Teatru uzyskał on informację następującej treści: „[z panem Dąbrowskim] konsultowałem się prywatnie jeden z aktorów. Ani ja się

z nim nie spotykałem, ani nikt inny z teatru”. Zaznaczamy, że podczas warsztatów dramaturgicznych „Sopot Non-Fiction”, gdzie powstawała wstępna wersja dramatu, realizatorzy spotykali się ze środowiskiem kibicowskim Trójmiasta. Podczas spotkania popremierowego, na które powołuje się autor artykułu, dyrektor Teatru Nowego dziękował właśnie kibicom Arki Gdynia i Lechii Gdańsk, po czym jedynie przywitał pana Rafała Dąbrowskiego jako przedstawiciela środowiska kibicowskiego Lecha Poznań.

Przekłamanie stanowi także informacja autora, jakoby „pan Rafał Dąbrowski zrugął dyrektora, że aktorzy grający kiboli nie powinni mieć tatuaży z powstańcami wielkopolskimi”. Uwaga dotyczyła faktu posiadania przez jednego z aktorów tatuażu z powstańcą warszawskim, co pan Dąbrowski skomentował słowami: „mamy przecież nasz pomnik z powstańcami wielkopolskimi”, za co zresztą zebrał brawa od zgromadzonych gości.

Nadmieniamy, że nic nam nie wiadomo na temat ograniczenia praw obywatelskich pana Dąbrowskiego, które nie pozwalałyby mu uczestniczyć w życiu publicznym. Nie zamierzamy również weryfikować naszych widzów pod kątem posiadanych tatuaży i informujemy, że pan Rafał Dąbrowski przyszedł na premierę w koszuli z długim rękawem. ●

PIOTR KRUSZCZYŃSKI

DYREKTOR TEATRU NOWEGO W POZNANIU